

Paweł Skrzydlewski

Polityka i jej determinanty cywilizacyjne w świetle nauki o cywilizacjach Feliksa Konecznego

Człowiek w Kulturze 10, 59-78

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Paweł Skrzydlewski

Polityka i jej determinanty cywilizacyjne w świetle nauki o cywilizacjach Feliksa Konecznego

Nie sposób przejść obojętnie obok spraw politycznych. Każdy jednak, kto pokusił się o refleksję nad problemem polityki doświadczył tego jak niezwykle trudno jest rozważać to zagadnienie. Polityka bowiem, będąc ludzkim działaniem społecznym, jest rzeczywistością niezwykle bogatą, różnorodną i dynamiczną. Jak każde ludzkie działanie ma ono źródło w konkretnych, jednostkowych niekoncepcyjnych decyzjach, podejmowanych przez człowieka. Decyzje polityczne, podobnie jak wszystkie ludzkie decyzje są motywowane jakimś dobrem-celem, który uprzednio poznany budzi ludzką miłość lub niechęć. Ludzka działalność społeczna, jak świadczy o tym doświadczenie, obiera różne cele, posługuje się różnorodnymi środkami, bywa wykonywane przez różnorodne podmioty na wiele sposobów. Jeśli jeszcze zauważymy, iż kieruje się ono różnorodnymi normami, w zmieniającej się rzeczywistości, w niepowtarzalnych okolicznościach, to jasnym się staje, że nie jest rzeczą prostą działanie to rozważać. Samo poprawne opisanie tego działania jest już rzeczą trudną, nie mówiąc już o podaniu jego interpretacji i wyjaśnienia.

Najtrudniejsze jest jednak uzyskać filozoficzne rozumienie i wyjaśnienie spraw politycznych, tzn. takie które zmierza do ostatecznej odpowiedzi na pytanie czym jest sama polityka i dlaczego ludzkie działania polityczne raczej istnieją, niż nie. Choć tak trudne do osiągnięcia i narażone na błędy (z racji błędnego odczytania natury człowieka i społeczności, świata) rozumienie to jest niezwykle cenne

i naczelne wobec wszystkich innych (socjologicznych, historycznych). Bowiem to właśnie filozofia tłumaczy ostatecznie fakt polityki, gdy inne dyscypliny czynią to aspektowo i parcjalnie, suponując to czym sam fakt dany do wyjaśnienia jest i dlaczego jest.

Działania społeczne nie odbywają się w próżni. Wyrastają i posilają się zastanym porządkiem spraw ludzkich, tj., bazują na moralności, korzystają z posiadanej wiedzy, z sił i zdrowia członków społeczności, a także dóbr materialnych, będąc z konieczności do wszystkich tych czynników adekwatnymi. Jasnym więc jest, że ludzkie działania społeczne, potocznie nazywane polityka, wiążą się i bazują na całości kształcie spraw ludzkich, tj. na cywilizacji. Stąd też wypływa wniosek, że cywilizacja w istotny sposób determinuje politykę¹. Bronił tej tezy i ją uzasadnił przed laty mało znany polski historyk, badacz kultur i cywilizacji Feliks Koneczny.

To, co zdaniem Konecznego jest niezwykle istotne nie tylko dla rozumienia polityki, ale i dla jej praktycznego funkcjonowania, a co bywa niestety niedostrzegane przez innych, to związek polityki z cywilizacją, gdyż ona sama jest jej częścią i jako część większej całości sama nigdzie nie występuje. Innymi słowy rzecz w tym, że cywilizacja w sposób istotny determinuje ludzkie działania społeczne zwane potocznie polityką². Determinizm cywilizacji nie posiada charakteru absolutnego, bowiem jak zostało to powiedziane wyżej, działania społeczne mają swoje źródło w wolnych ludzkich decyzjach, a zatem mogłyby posiadać zgoła inny charakter, wiele z nich w ogóle nie musiało zaistnieć. Człowiek bowiem pozostanie zawsze istotą wolną, a jego wolność choć różnorodnie uwarunkowana i determinowana nie może zostać w człowieku zniszczona³.

¹ Chodzi tu o cywilizację w ujęciu Feliksa Konecznego, sam zaś termin *cywilizacja* posiada różnorodne znaczenia, zob. *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1989, t. 3, s. 742-743.

² Zob. F. Koneczny, *Czy polityka należy do cywilizacji*, w: *Tenże O cywilizacją łacińską*, Lublin 1996.

³ Zob. M. A. Krapiec, *Ja — człowiek*, Lublin 1991, s. 261-298.

Możemy także powiedzieć za Feliksem Konecznym, że istnieje tyle modeli i sposobów faktycznego funkcjonowania polityki, ile jest rodzajów cywilizacji. By jednak teza o związku polityki z cywilizacją, a co za tym zrozumienie konsekwencji, które z tego wypływają, stała się jasna, należy wpierw uświadomić sobie jak Koneczny rozumie samą cywilizację, następnie różnice między cywilizacjami, by z kolei przedstawić istotę i cele, oraz miejsce samej polityki w różnych cywilizacjach. To pozwoli na poprawne przedstawienie poruszanego problemu i ukazanie swoistości rozwiązań naszego autora, które jak można sądzić, mogą się stać wręcz nieocenionym dla nas skarbem. Skarb ten jest tak cenny szczególnie dziś, gdy nie wszyscy dostrzegają fakt istnienia różnych, rywalizujących ze sobą cywilizacji, a tym samym i różnych wiodących ze sobą walkę rodzajów polityk.

Co to jest cywilizacja

Czym więc jest cywilizacja — *jest to metoda ustroju życia zbiorowego*⁴. Wszędzie bowiem gdzie człowiek się pojawił, gdzie zaistniała jakaś trwalsza forma życia zbiorowego, tam istnieje jakaś cywilizacja, jakiś sposób urządzenia spraw ludzkich, powie Koneczny. Na cywilizację składa się zarówno dorobek materialny i duchowy, który wzajemnie się przenikając stanowi nierozłączną całość. Cywilizacji było wiele, jedne z nich upadły, inne trwają do dnia dzisiejszego, a jedna cywilizacji ogólnoludzka nigdy nie istniała. Obecnie zdaniem naszego Autora istnieje siedem żywotnych cywilizacji, są nimi: cywilizacja łacińska, cywilizacja bizantyńska, żydowska, arabska, turańska, bramińska i chińska. W łonie każdej cywilizacji może powstać kilka jej odmian, posiadających jednak wspólny cywilizacyjny kościół. Odmiany te Koneczny nazwie kulturami. Nie ma, co godne podkreślenia zdaniem Konecznego, jednej cywilizacji europejskiej, lecz na terenie geograficznie pojętej Europy istnieją i ciągle ze sobą rywalizują cztery, tj.: łacińska, bizantyńska, żydowska i moskiewsko-kozacka, zwana turańską. Dlatego też nie można poprawnie mówić o jakiejś jednej

⁴ Zob. F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 152-161.

wizji, rozumieniu polityki europejskiej, a tym bardziej o jej faktycznym funkcjonowaniu. Wszystkie cywilizacje póki są żywotne, rywalizują ze sobą. Rywalizacja obejmuje również ścieranie się i walkę o zachowanie właściwej dla siebie polityki. Przybiera różnorodne formy, łącznie z wojną, lecz ostatecznie chodzi w niej o zachowanie i rozszerzenie właściwego sobie dziedzictwa cywilizacyjnego, przejawiającego się w dorobku materialnym, moralnym i ekonomicznym. Rywalizacja ta i dążność do rozwoju dziedzictwa cywilizacyjnego nie jest jakąś „naturalną drapieżnością”, wpisaną w istotę każdej cywilizacji, lecz raczej w wnioskiem jaki się nasuwa po zapoznaniu się z historią ludzkich zreszeń. Ekspansywność i fakt rywalizacji wydaje się mieć uzasadnienie w naturalnym powiększaniu się ludzkich społeczności i w obecnej w człowieku dążności do zachowania i pomnażania swojego dorobku, z którym człowiek jakoś się utożsamia, dzięki któremu człowiek może żyć. Choć trzeba tu również podkreślić, iż zdaniem Konecznego istnieją cywilizacje nie mogące się inaczej rozwijać jak przez podbój i zniewolenie innych, będąc faktycznie pasożytami karmiącymi się dorobkiem innych cywilizacji. W takich cywilizacjach cała polityka będzie podporządkowana wojnie i grabieży, a czas pokoju i brak wojen będzie dla nich czynnikiem zabójczym. Przykładem jest tu cywilizacja turańska, która bez wojny umiera, gdyż wszystkie jej struktury życia społecznego są właściwie urządzone dla tego celu. Całkowitym przeciwieństwem, jeśli chodzi o sposób, kierunek i środki rozwoju jest cywilizacja łacińska⁵. Dla niej wojna jest zawsze wielkim złem i długo gojącą się raną, a to z tej racji, iż rozwija się ona w oparciu o własne wytworzone dobra duchowe i materialne, gdzie ostatecznie wszelki rozwój ma się dokonywać zgodnie z prawami natury i jest przyporządkowany rozwojowi człowieka jako osoby ludzkiej. Toteż polityka w tej cywilizacji zawsze musi być moralną, przyporządkowaną do dobra człowieka jako osoby. Dlatego też wszelkie działania społeczne dokonujące się w łonie cywilizacji,

⁵ Zob. F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, Warszawa (rok wydania nieznany), s. 64-94.

⁶ Zob. cyt. *Prawa dziejowe*, s. 193-243.

które nie będą służyły rozwojowi człowieka jako osoby, będą siłą rzeczy wrogię całej cywilizacji łacińskiej i samemu człowiekowi.

Między cywilizacjami, podobnie jak między religiami trwałych syntez być zdaniem Konecznego nie może. Żadna z cywilizacji ze swej natury nie jest śmiertelna, ani nie ma zapewnionego trwania⁷. Jej byt zależy od tego czy podola wyzwaniom niesionym przez życie, zachowując swoją jednorodność i współmierność swoich elementów składowych. Cywilizacje zdaniem Konecznego nie zależą ani od rasy, ani języka, ani religii, choć te mają w nich ogromne znaczenie⁸.

Bywają jednak cywilizacje budujące wszelkie struktury i kierujące się we wszelkich działaniach społecznych zasadami religijnymi. Tego typu cywilizacje Koneczny nazwie sakralnymi. Należą do nich obecnie cywilizacja żydowska i bramińska⁹. Działania społeczne w tych cywilizacjach stronią od dobra człowieka, a to za sprawą tego, iż religia w tych cywilizacjach jest czynnikiem apriorycznym, modelującym rzeczywistość życia społecznego wbrew naturalnym inklinacjom. Sama zaś religijność człowieka zasadniczo nie oznacza, nie sprowadza się w tych cywilizacjach do osobowego, a więc i moralnego kontaktu — relacji z Bogiem, lecz raczej jest wypełnieniem prawa

⁷ „Wszelkie zrzeczenia mogą trwać krócej lub dłużej; to pewna, że mogą trwać bardzo długo, przeżywając całe epoki. Czyż muszą ginąć w małej stosunkowo skali naszych dziejów, w wymiarach naszych czasów historycznych? Indukcja historyczna przeczy temu, bo można wskazać ludy, społeczeństwa, państwa tak stare, iż istnieją od początków historii powszechnej i istnieją dotychczas. Gellahowie, Chińczycy, Tybetańczycy, Żydzi. Samo ich istnienie stanowi dowód, że byt wielkiego zrzeczenia nie jest bynajmniej ograniczony jakimiś granicznymi czasami. Widzimy na dosadnych przykładach, jako wielkie zrzeczenie nie musi ginąć z samej natury rzeczy, tj. przez to samo, że istniało w pewnym czasie i ponieważ że istnieje.” *Prawa dziejowe*, część II, s. 64.

⁸ Zob. cyt. *O wielości cywilizacji*, s. 167-277.

⁹ Zob. cyt. *O wielości cywilizacji*, s. 236-255, oraz tenże, *Cywilizacja żydowska*, Londyn 1974.

(cywilizacja żydowska)¹⁰, bądź obowiązków przypisanych przez święte księgi i tradycję (cywilizacja bramińska)¹¹. Sakralność wpływa również determinująco na politykę w tym także aspekcie, iż uniemożliwia wykonywanie jakichkolwiek działań, które wykraczałyby poza ramy przewidziane przez religię, jak to jest w przypadku cywilizacji żydowskiej, która uniemożliwia tworzenie sztuk przedstawiających¹². Można więc pokusić się o tezę, że w cywilizacjach sakralnych polityka jest daleka od zasad moralnych, a to za sprawą religii, która nie należy do sfery moralnej człowieka, a która determinuje dziedzinę życia społecznego człowieka. Sakralność odciska swoje piętno także na sprawujących władzę, którzy uświęceni sprawując władzę z namaszczenia boskiego, będąc często postrzegani jako wcielenie, bądź narzędzie bóstwa. Jako tacy, stają się wszechwładnymi, zwolnionymi z wszelkich zasad postępowania moralnego, zaś poddani i ich kraj pełnią rolę co najwyżej prywatnego folwarku władcy. Toteż w cywilizacjach sakralnych ludzie wchodzący w skład społeczności prawa głosu w życiu politycznym nie posiadają, będąc jedynie traktowani

¹⁰ „Zdaniem najwybitniejszych uczonych żydowskich (Majmonides, Majmon Salomon, Mendelson, Lazarus, Philippson i wielu innych), tora nie jest objawioną religią, lecz objawionym prawem.” Zob. cyt. *O ład w historii*, s. 36.

¹¹ Koneczny charakteryzuje cywilizację bramińską opisując w niej głównie oderwanie życia religijnego od zasad moralnych. Píše: „Wyznawca braminizmu (...) byłby mocno zdziwiony, gdyby próbowano wytłumaczyć mu, że bogi interesują się choćby odrobinę uczciwością jego stosunków z bliźnimi, czystością jego życia, prawością jego mowy i prowadzenia się (...). Już w prawodawstwie Manu przewidziane są tortury, a nawet kara śmierci za zaniedbania rytualności, gdy tymczasem tylko lekkie pokuty następują po kradzieżach i zabójstwach. A wybryki życia seksualnego domagają się kary o tyle tylko, o ile byłyby niebezpieczne dla czystości rasy — i to jest jedyny ciężki grzech Hindusa. A zabójstwo stanowi grzech ciężki gdy chodzi o bramina lub o krowę; zresztą jest grzechem powszednim, a zabijanie córek nie jest w ogóle żadnym grzechem.” Zob. cyt. *O wielości cywilizacji*, s. 250-251.

¹² Zob. P. Jaroszyński, *Metafizyka i sztuka*, Warszawa 1996 r. s. 167-178.

jako środki, żywe narzędzia w grach politycznych prowadzonych przez władców i państwa.

Już na przykładzie cywilizacji sakralnych widać jasno, że cywilizacje pełnią rolę czynników w poważnym stopniu determinujące poczynania człowieka. Koneczny sądzi, że bez zrozumienia czym one są, co stanowi rację ich wzajemnej rywalizacji, nie sposób zrozumieć historii. Samą naukę o cywilizacjach postrzega jako jedną z najważniejszych dla zrozumienia całej kultury i dziejów¹³.

By poznać czym jest bliżej dana cywilizacja należy, zdaniem Konecznego, poznać jak dane zrzeszenie odnosi się do pięciu dziedzin, wartości, pięciu kategorii bytu ludzkiego występujących wszędzie i u wszystkich, w każdym czasie. Te pięć kategorii Koneczny nazwie *quincunxem*¹⁴. Na niego składają się :

1. dziedzina moralności, umownie nazywana dobrem.
2. dziedzina wiedzy, poznania, nazywana prawdą
3. dziedzina zdrowia i spraw z nim związanych
4. dziedzina majątku, dobrobytu
5. dziedzina proporcji, ładu, harmonii czterech czynników powyższych, zwana pięknem.

Wszędzie więc gdzie istnieje człowiek i jego społeczność, a tym samym gdzie realizuje się polityka, tam jest zespół zachowań moralnych, jakieś podejście i rozumienie wiedzy, czyli poznania, jakoś bywają traktowane sprawy związane ze zdrowiem i majątkiem, wreszcie panuje jakaś proporcja, ład tych czterech wyżej wymienionych czynników w życiu indywidualnym i zbiorowym. Jednakże *quincunx*, choć obecny we wszystkich zrzeszeniach, w życiu tak indywidualnym jak i

¹³ „Nauka o cywilizacji jest najwyższym piętrem historii W r. 1921 pozwoliłem sobie wystąpić z twierdzeniem, jako *dzieje powszechne można będzie układać dopiero na tle walk cywilizacyj i niefortunnych prób syntez cywilizacyjnych* — tudzież, że na miejsce dotychczasowej mętności jakiejś nijakiej rzekomej historii kultury *wstąpi jasna nauka o cywilizacjach, jako wynik wszelkiej różnorodności dociekań historycznych, jako najwyższy szczyt nauki historycznej*” Zob. cyt. *O wielości cywilizacji*, s. 316-317.

¹⁴ Zob. F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, s. 133-139.

publicznym, nie jest nigdzie jednakowy. Zrzeszenia ludzkie różnią się właśnie nim, gdyż na wiele sposobów ujmowana jest moralność, wiedza, zdrowie, majątek oraz piękno, pojęte jako ład, proporcja, harmonia tych czterech czynników. Z tej też racji wszelkie elementy i struktury życia społecznego jak: rodzina, gminy, państwo, w tym także polityka, posiadają piętno *quincunxa*, przez który są kształtowane. Czasem nacisk płynący ze strony *quincunxa* jest tak silny, że uniemożliwia zaistnienie np. rodziny jako suwerennego podmiotu wyemancypowanego z rodu. Ma miejsce np. w cywilizacji chińskiej, gdzie etyka rodowa uniemożliwia otrzymanie dojrzałości za życia głowy rodu, a co za tym zakazuje posiadania indywidualnego majątku i stanowienia o swym losie.

Oprócz *quincunxa* każda cywilizacja posiada swe *trójprawo*, tj. szereg norm kierujących życiem rodzinnym, zbiorowym. Składają się na nie normy prawa familijnego (głównie małżeńskiego), majątkowego (kto i co posiada) i prawo spadkowe (kto, co, jak i po kim dziedziczy). By więc wiedzieć z jaką cywilizacją mamy do czynienia, jaki typ polityki w niej występuje i jak bywa i może być realizowana sama polityka, musimy znać jej *quincunxa* i *trójprawo*, musimy także wiedzieć czy dana społeczność opiera swój system prawny na prawie prywatnym, czy publicznym, czy też funkcjonuje w niej pluralizm prawa prywatnego i publicznego. Monizm prawny i dominacja jednego typu prawa (czy to prawa prywatnego, czy publicznego, czyli prawa wytworzonego przez państwo) pociąga za sobą doniosłe konsekwencje dla działań społecznych. Tam bowiem gdzie on występuje człowiek jest skazany na despotyzm i zniewolenie bądź to za sprawą władcy, który wszystko posiada i wszystkim rządzi (cywilizacja turańska), bądź to za sprawą państwa, które nad wszystkim trzyma pieczę (cywilizacja bizantyńska)¹⁵. Należy tu podkreślić, że we wszystkich cywilizacjach, z wyjątkiem łacińskiej, prawo kierujące ludzkimi poczynaniami nie musi być zgodne z prawami moralnymi. Co więcej może być niemoralnym i nierozumnym, nie liczącym się z

¹⁵ Szerzej na temat dualizmu i monizmu prawnego w cywilizacjach Koneczny pisze w: *Prawa dziejowe*, część I, s. 89- 106.

realnie istniejącymi stosunkami ludzkimi, a nawet może rościć sobie pretensje do podporządkowania sobie dziedziny moralności.

Można powiedzieć, że *quincunx* i *trójprawo*, wraz z szeregiem innych norm prawnych odsłaniają funkcjonujące w danej cywilizacji rozumienie człowieka. Za nimi kryje się obraz człowieka, tego jak bywa on postrzegany, wraz z tym wszystkim co uważa się za cenne, lub złe dla człowieka. Ów obraz człowieka w każdej cywilizacji jest inny. Ten właśnie fakt wydaje się tłumaczyć samą wielość cywilizacji i różnorodność jej struktur, a także fakt istnienia różnych typów działań społecznych. Jak każde rozumienie, tak i też rozumienie człowieka bywa bardziej, lub mniej przystające do rzeczywistości. Stąd też cywilizacje w swych urządzeniach i preferowanych działaniach społecznych bywają mniej adekwatne do samego człowieka, a więc ostatecznie bywają bardziej, lub mniej ludzkie. Błędne bowiem odczytanie natury człowieka, jego naturalnych inklinacji musi pociągać za sobą braki w działaniu człowieka, w tym także w działaniu społecznym. Rzutuje ono także na strukturę życia społecznego, na posiadanie środków i stawiane cele działaniu. Stąd wypływa wniosek, że nie ma cywilizacji równych, że istnieją cywilizacje lepsze i gorsze¹⁶, a tym samym, że polityka będąca elementem danej cywilizacji może lepiej, lub gorzej służyć człowiekowi. Koneczny wyraża przekonanie, że rozumiejąc cywilizację jako naczelną czynnik kształtujący rzeczywistość życia zbiorowego, rozumiemy lepiej czym jest sam byt społeczny, jego strukturę, a nade wszystko samego człowieka¹⁷. Można więc powiedzieć, że istota polityki będącej elementem

¹⁶ Zob. cyt., *O ład w historii*, s. 29-35.

¹⁷ Jak trafnie zauważa M. A. Krąpiec komentując poglądy Konecznego: „Człowiek żyje społecznie w określonych formach społecznych. Te formy życia społecznego można rozpatrywać dwojako: od strony ich elementów składowych, ale można je rozpatrywać od strony sposobu życia społecznego, czyli od strony sposobu kształtowania się społecznego ustroju, a więc charakteru społeczeństwa kierującego się odpowiednich systemem praw, stosunkiem prawa do jednostki, rodziny, do rodu. Charakter zaś prawa jest zależny od pojmowania samej osoby i od pojmowania społeczeństwa, które jest wprawdzie bytem relacyjnym, ale system relacji tworzących społeczeń-

danej cywilizacji wypływa i bywa determinowana przez *quincunxa* i *trójprawo* danej cywilizacji, a sam *quincunx* i *trójprawo* są pochodnymi rozumienia człowieka¹⁸.

Quincunx i *trójprawo* nie są czynnikami przyjętymi a priori w rozumieniu bytu ludzkiego i cywilizacji¹⁹. Koneczny twierdzi, że odkrył je drogą indukcyjną, pouczony wieloletnimi badaniami, w oparciu o zdroworozsądkowe rozumienie człowieka, śledząc wnikliwie kultury i historie wielkich ludzkich zreszeń²⁰. Tam bowiem,

stwo ma swoiste kryteria wartościowania pewnych typów relacji społecznej. Te kryteria doboru i wartościowania społecznych relacji są już jakby spontanicznym odbiciem „obrazu człowieka”, funkcjonującego w zdroworozsądkowym, pospolitym poznaniu z jednej strony, ale z drugiej strony stanowią owoc długoletnich badań empirycznych i przemyśleń takich myślicieli, jakim był Feliks Koneczny”, M. A. Krąpiec, *Prawa człowieka i ich zagrożenia*, w: „Człowiek w kulturze”, 3(1994), s. 35.

¹⁸ Szukając odpowiedzi na pytanie jak w danej cywilizacji jest rozumiany człowiek, zdaniem Konecznego musimy przyjrzeć się bliżej religii, relacji społeczeństwa do państwa (co tę relację konstytuuje), musimy przybliżyć sobie cele jakie stawia przed sobą sama społeczność oraz części. Tam bowiem krystalizują się wszystkie kategorie bytu ludzkiego. Zob. tenże *Do metodologii nauki o cywilizacji*, odczyt wygłoszony na IV Zjeździe historyków polskich w Poznaniu, 1925r., s. 5.

¹⁹ Zob. cyt. *O ład w historii*, s. 12-16, oraz cyt. *O wielości cywilizacyj*, s. 133-139. „Nauka o cywilizacji otworzy nowy widok historii powszechnej, której treścią dzieje wielu cywilizacji (pluralis!), rozwoju i niedorozwoju, tudzież dzieje powstania kultur. Ale nauka ta musi być ściśle indukcyjna i polegać na metodzie ściśle historycznej; racjonalistyczne zaś filozofowanie musi być wykluczone z całą bezwzględnością!”, zob. tenże, *Do metodologii nauki o cywilizacji*, w: IV Zjazd historyków polskich w Poznaniu 1925, sesja VII, s. 7. (Na marginesie powiedzmy, że przez racjonalistyczne filozofowanie autor rozumie głównie idealizm niemiecki Hegla i nurty z nim związane, zob. tamże, s. 1).

²⁰ Jak zaznacza A. Hilckman: „Koneczny odrzuca filozofię historii spekulatywną i wszelkie „a priori” historyczne; jego nowa wiedza ma być jedynie indukcyjną ... W sposobie ujmowania faktów historycznych odróżnia się od myślicieli takich jak Spengler, którego doktryna jest zresztą późniejsza od pierwszych publikacji Konecznego, które już proklamują linie

twierdzi, gdzie pojawił się człowiek, gdzie wytworzyła się jakaś trwalsza wspólnota życia zbiorowego, nawet najprymitywniejsza, tam one występują, choć nie zawsze w pełni ukształtowane, stając się czynnikami różnicującymi jedną społeczność od drugiej, czynnikami powodującymi fakt zaistnienia wielości metod ustroju życia zbiorowego, czyli cywilizacji. Ale, rzecz godna podkreślenia, nie stanowią one konglomeratu przypadkowego, lub chaotycznego. Przeciwnie *quincunx* i *trójpprawo* wzajemnie się warunkują, będąc sobie nawzajem współmiernymi²¹. Niedostatek jednego z nich powoduje ubytek innych, jak to jest np. gdy braki w dziedzinie poznania pociągają za sobą kulejącą moralność, ale i podupada wtedy zdrowie i sprawy majątkowe. Dlatego też i sama polityka musi być współmierna z cywilizacją w łonie której występuje. Brak współmierności między polityką a cywilizacją siłą rzeczy musi prowadzić do nieskuteczności tej pierwszej, bądź do destrukcji samej cywilizacji, czy też do jawnej, bądź nie, walki cywilizacji z obecną, a obcą jej formą polityki. Stąd też każda cywilizacja, o ile jest żywotną będzie preferowała i posługiwała się właściwym sobie tylko modelem polityki. Zmiany w cywilizacji pociągają z konieczności zmiany w sferze polityki. Tak więc każda cywilizacja, czyli *metoda ustroju życia zbiorowego*, charakteryzuje się pewną harmonią swych elementów składowych, które są względem siebie współmierne²². Oczywiście stan ten ma miejsce, o ile społeczność jest cywilizowana na jeden sposób, przez jedną cywilizację. Nie sposób bowiem żyć i urządzić struktury życia społecznego według dwóch, lub więcej metod — cywilizacji. Jak bowiem mogłaby funkcjonować rodzina w oparciu o dwa, lub więcej syste-

główne koncepcji historycznej, bardzo różnej od tych „apriorystów” i jak nam się wydaje — wyżej od nich; jednym z a priori odrzuconym a limine przez Konecznego jest biologizm historyczny, który widzi cywilizacje jako ulegające prawom analogicznym do tych, które panują w życiu organizmów”, zob. *Induktywna filozofia historii*, w: *O ład w historii*, s. 150-151.

²¹ Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 95, a także cyt. *Prawa dziejowe* rozdział VIII.

²² Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 145-152.

mów prawa małżeńskiego, majątkowego, czy spadkowego? Czyż nie pociągałoby to za sobą chaosu w całej społeczności? Jak żyć i pracować w społeczeństwie, w którym na wiele sposobów rozumie się to co jest dobrem i złem, to co ważne i mało istotne? Jak efektywnie uprawiać politykę w społeczności podzielonej na tych, którzy życie publiczne zwalniają z moralności i na tych, którzy są obrońcami prymatu niepodzielnej, powszechnej moralności w każdej dziedzinie życia? Jak rozwijać się w gronie ludzi, którzy w sposób diametralnie różny podchodzą do spraw wiedzy, zdrowia, majątku, wreszcie tego kim jest człowiek i jaki jest cel jego życia? Stąd też Koneczny twierdzi, że dana społeczność nie może się na trwałe ostać o ile jest pod wpływem dwóch, lub więcej cywilizacji²³. Tym samym nie może być trwałą i efektywną w swoich działaniach, o ile funkcjonują w niej dwa, lub więcej systemy sprawowania polityki. Jeśliby stan taki kiedyś zaistniał, byłby on niewątpliwie znakiem kurczenia się sił żywotnych danej cywilizacji. Wielocywilizacyjność prowadzi w prostej linii jeśli nie do upadku społeczności, to do stanu acywilizacyjnego, za którym stoi już rozstrój wszelkich form życia człowieka.

Wielość cywilizacji na terenie jednego państwa jest też czynnikiem rozrywającym i osłabiającym samo państwo, jak o tym świadczy choćby historia państwa Aleksandra Wielkiego, Rzymu, a współcześnie Rosji i Jugosławii i Indii. W praktyce wielocywilizacyjne państwo może tylko wtedy istnieć, gdy podstawą jego jest silna armia, jakiś aparat fizycznego przymusu trzymająca twardą ręką wszystko. Cóż bowiem innego oprócz siły może zmuszać do wspólnego życia w jednym państwie różne społeczności, a w nich ludzi z odmiennymi poglądami na świat. Każda bowiem z cywilizacji będzie dążyła do wytworzenia dla siebie jedynie właściwych struktur. Jak poucza doświadczenie w państwie obejmującym wiele cywilizacji osłabienie armii, aparatu fizycznego przymusu, będzie pociągało upadek państwa, sama zaś polityka i politycy siłą rzeczy muszą wywodzić się w

Zob. cyt. *Prawa dziejowe* część II, rozdział VIII.

państwach wielocywilizacyjnych z wojskowych szeregów i na szeregach muszą się wspierać oraz z nimi przede wszystkim liczyć. Toteż jeśli w państwie i dla państwa najważniejsza jest silna armia i siła fizyczna, to na planie dalszym i drugorzędne w sferze działań społecznych jest dobro członków społeczności. Tak oto polityka staje się oderwaną od swego właściwego celu. Wypływa stąd niezwykle cenny wniosek: **w państwie obejmującym wiele cywilizacji polityka siłą rzeczy musi być oderwana od zasad moralnych.**

Cele i środki polityki w różnych cywilizacjach

Cywilizacje posiadają różnorodne cechy i można je charakteryzować na wiele sposobów. Pewną istotną charakterystykę każdej cywilizacji, a tym samym i właściwej dla niej polityki, możemy otrzymać śledząc to co dana cywilizacja preferuje, ku czemu się skłania, gdzie ogniskują się jej siły²⁴. Choć jest to charakterystyka pobieżna i dość sucha, ale z drugiej strony niezwykle istotna, gdyż pozwala na lepsze zrozumienie wszelkich urządzeń powstających w łonie danej cywilizacji, a ostatecznie na wyostrenie rozumienia bytu ludzkiego i sposobu odnoszenia się doń w danej cywilizacji²⁵.

Trafną charakterystykę rozumienia cywilizacji u Konecznego odnaleźć można w pracach prof. A. Hilckmana, zob. m.in. ; *Rozwój cywilizacji według prof. Konecznego, Wschód i Zachód — Filozofia historii, Feliks Koneczny porównawcza nauka o cywilizacjach, Induktywna filozofia historii*, w; cyt. *O ład w historii*, dodatek pierwszy, s. 69- 156.

²⁵ Koneczny doskonale zdaje sobie sprawę z niedostatków i wielkiej ogólności owej charakterystyki. Píše o niej: „Pragnęliśmy spojrzeć na niezliczone przejawy myśli ludzkiej, jak najbardziej ogólnikowo, a z przeglądu tego wydobyć jakiś schemat ułatwiający orientację. Schematyzować ludzką myśl? (...) Sprawa da się ujmować tylko częściowo, już to z tego stanowiska, już też z owego, stosownie do tego, jaki dział myślenia wybierzemy za pole dociekań, zatem rezultat będzie zawsze nieco jednostronny. Trzeba sobie uświadomić, że tu nie może być nawet mowy o ścisłej dokładności, ani o wszechstronnym zbadaniu przedmiotu. Schemat jaki, się nam nasuwa będzie miał wartość tylko *mniej więcej w przybliżeniu*”. Zob. *Prawa dziejowe*, część I, s. 157.

Niektóre cywilizacje budują swe urządzenia kierując się prymatem sił fizycznych, inne prymatem duchowym, co powoduje, że samo zrzeszenie powstaje na mocy siły-gwałtu, bądź na mocy dobrowolnych decyzji jego członków. Jest oczywiste, że polityka wyrosła na gruncie gwałtu i prymatu sił fizycznych musi ostatecznie okazać się zbrodniczą, nie liczącą się z duchowymi dobrami człowieka. Prymat sił fizycznych w prostej linii prowadzi do wyrzucenia z dziedziny działań społecznych wszelkich zasad moralnych, które krępowałyby działania społeczne kierowane siłami fizycznymi. Cywilizacje preferujące siłowe rozwiązania spraw ostatecznie muszą niszczyć wszelkie przejawy życia osobowego człowieka w życiu zbiorowym (wolność, twórczością, odpowiedzialność) co daje ostatecznie zmechanizowanie i zamieranie w społeczności życia duchowego. W tego typu cywilizacjach sprawujący władze będą zawsze rościć sobie prawo do podporządkowania sobie wszystkiego, również religii, gdyż siła musi mieć prawo rozstrzygać o wszystkim, skoro jest najważniejsza. Nic też prócz siły nie może jej powstrzymać. Wszzechwładza siły i jej skutek w postaci gwałtu zadawanego życiu osobowemu człowieka, musi pociągać za sobą ostatecznie zamieranie nauki. Zbędna staje się edukacja i wychowywanie, doskonalenie moralne, sztuka i religia. To bowiem, co o nich stanowi, tj. życie osobowe człowieka z wolnością, twórczością, odpowiedzialnością, poznaniem i miłością jest pod ciągłym prężeniem bezlitosnej i ślepej siły. Można więc powiedzieć, że cywilizacje preferujące siłę fizyczną jako czynnik decydujący o sposobie urządzenia spraw ludzkich, są ze swej istoty antyludzkie i uniemożliwiające wytworzenie prawdziwie ludzkiej kultury. Rzecz zgoła odmiennie będzie się miała w cywilizacjach nastawionych na prymat i rozwój sił duchowych.

Jedne cywilizacje pragną urządzić życie zbiorowe na wzór organizmu, na sposób żywy i różnorodny. Ceniąc i rozwijając wszelkie przejawy życia, jego bogactwo, wszechstronność i siłę, nie stawiając tam różnorodności, w przekonaniu, że właśnie tam tkwi siła i przyszłość społeczności i samej cywilizacji. Inne dążą w każdej dziedzinie do budowy mechanizmów sterowanych odgórnie przez władzę, a co za tym do onnipotencji władzy, państwa i prawa. Cywilizacje te starają się pielęgnować na każdym kroku, we wszystkich formach mię-

dzyludzkich kontaktów jeden jedyny model, wedle którego ma się toczyć życie. Różnorodność i wielość form ludzkich zachowań będą traktowały jak największe zagrożenie w tego typu cywilizacjach. Będą one również dążyły do rozrostu i wszechwładzy biurokracji organizującej wszystko. Jest oczywistym, że polityka na jaką taka cywilizacja zezwala będzie nosiła piętno zmechanizowanej, miażdżącej wszelkie przejawy różnorodności, krępującej na każdym kroku węzłami prawa życie obywateli, nie mówiąc już o jakimkolwiek poszanowaniu praw moralnych. Celem zaś polityki nie może być nic innego jak jedność i jednolitość państwa, władzy, jego potęga, której należy poświęcić wszystko, skoro zasady moralne nie obowiązują.

Jedne cywilizacje preferują otwartość na realnie istniejącą rzeczywistość z jej różnorodnością i bogactwem form i przejawów, cenią i twórczo rozwijają tradycję, pielęgnują świadomość historyczną, w przekonaniu, że są one nieocenionym skarbem dla współczesnych i przyszłych pokoleń. Inne znów cechuje wszechwładny aprioryzm w rozwiązywaniu wszelkich spraw ludzkich, co w praktyce kończy się modelowaniem życia (nie tylko człowieka) przez wcześniej przyjęte zasady, nie oglądając się ani na praktyczne skutki podejmowanych działań, ani na tradycję, ani nie myśląc o tym co pozostanie dla potomnych. Teoretycznym uzasadnieniem tego drugiego typu cywilizacji jest przekonanie, że człowiek to jedynie element większej całości, rzecz i przedmiot z którym można robić wszystko²⁶. Co więcej, istnieją cywilizacje, które właściwie nie każdą istotę ludzką zrodzoną z mężczyzny i kobiety, uznają za pełnoprawnego człowieka, skoro można ją bez żadnych konsekwencji prawnych, religijnych czy moralnych zabić²⁷. Stąd też polityka funkcjonująca w takim typie cywiliza-

- Przykładem niech będzie tu cywilizacja chińska, rodowa, łamiąca podstawowe prawa człowieka. „Chińczykowi wolno własne dzieci kaleczyć, nawet zabić”, zob. cyt. *O ład w historii*, s. 37.

²⁷ Celują w tym głównie cywilizacje orientalne, o charakterze sakralnym, w których całe życie zbiorowe i prywatne jest determinowane przez religię, oraz wspomniana już cywilizacja rodowa chińska. Przykładem tu cywilizacja bramińska, kastowa, w której „... zabójstwo stanowi grzech ciężki, gdy chodzi o bramina lub o krowę; zresztą jest grzechem powszednim, a zabicie córek nie jest wogóle żadnym grzechem ...” zob. cyt. *O wielości cy-*

cji będzie posiadała czysto antyludzkie cechy, skoro człowiek i jego życie nie posiada żadnej wartości. Czasem sam fakt urodzenia się kobietą, fakt przynależności do jakiejś grupy społecznej, jest przyczyną deprecjacji człowieka o formie czysto niewolniczym²⁸. Nie w każdej też cywilizacji doszło do wyemancypowania rodziny z rodu, a co zatem idzie do możliwości uzyskania dojrzałości przez członków rodu za życia swych ojców²⁹. Nie każde też zrzeszenie może wytworzyć z siebie społeczeństwo, tj. społeczność przypominającą żywy organizm, zdolną do życia dla celów ponad biologicznych, zróżnicowaną, mogącą prowadzić samodzielną walkę o byt, posiadającą autonomię względem państwa, której wyrazem jest prawo publiczne i samorządy regulujące dziedziny życia zbiorowego. Nie w każdym społeczeństwie jest w pełni zachowany dualizm prawa prywatnego i publicznego. Państwo występujące w różnych cywilizacjach, a rozumiane jako *zjednoczenie rządzących i rządzonych za pomocą organi-*

wilizacji, s. 251. Czyż nie przemawia za tą tezą również fakt obecności w cywilizacjach sakralnych wielu systemów moralnych (jedna moralność dla współ-członków danej kasty, inna dla członków kast różnej od mojej, a ile kast tyle systemów moralnych)? Za życia nikt swojej kasty nie może opuścić, a między kastami nie ma równości.

²⁸ Koneczny pisze, iż w cywilizacji arabskiej jest: „... zezwolenie na niewolnictwo i poligamię. Obecnie niewola oficjalnie zniesiona, ale cóż mają począć niewolnicy, którzy nieraz od setek lat pokoleniami pozostają w tym samym domu, a nie zdołają zarobić na chleb powszedni poza tym domem? Koran zna zresztą kilka sposobów odzyskania wolności, lecz z czego żyć na wolności?” cyt. *O wielości cywilizacji*, s. 257, tam też „Wolno posiadać cztery małżonki legalnie; niewolnice obowiązane są do powolności. Cudzołozną żonę wolno karać śmiercią. Kobieta nie jest równa mężczyźnie, ani nawet w meczecie nie stoi obok niego. Rozwodu udziela tylko mąż żonie”, s. 258.

²⁹ O cywilizacjach opartych na ustroju rodowym Koneczny pisze tak: „Komu bowiem ojciec zmarł, ten nabywał sam pełnych praw ojcostwa, stając się właścicielem i władcą swych potomnych i mienia ich. Dzisiejszym językiem wyraża się: po zgonie ojca stawał się syn wolnym osobieście i rzeczowo. Każdy z synów staje się równym prawem właścicielem swych potomnych, tj. założonej przez siebie gałęzi rodu, tudzież jej dorobku.”, jak wyżej, s. 98.

zacji czynnej, tj. administracji nie zawsze wspiera się i ma na celu dobro społeczeństwa. Bywają cywilizacje, twierdzi Koneczny, które nie pozwalają na wytworzenie społeczeństwa w ogóle, czyli zbiorowości zróżnicowanej, pielęgnującej różnorodność i tradycję, wytyczającej sobie cele ponad biologiczne, zbiorowości przypominającej żywy organizm. Są cywilizacje w których dziedzina działań społecznych jest niejako zarezerwowana jedynie dla władzy i państwa (np. turańska, bizantyńska, chińska), sama zaś społeczność i jej członkowie nie mogą podejmować jakichkolwiek działań, o ile nie zezwoli na to władza, państwo. Rzecz oczywista, że w tego typu cywilizacjach sam człowiek staje się jedynie instrumentem w ręku państwa i władzy, instrumentem używanym dowolnie i bez żadnych ograniczeń natury moralnej³⁰. Taka polityka musi ostatecznie doprowadzić do wyniszczenia społeczeństwa, a i ostatecznie przynosi upadek państwa. Dlatego też Koneczny powie, że *Dobrą może być taka tylko polityka, która jest zawsze i we wszystkim państwowo-społeczną równocześnie. Traktowanie państwa w oderwaniu od społeczeństwa nie tylko jest błędem, ale niebezpiecznym (...)*³². Jak wskazuje doświadczenie historyczne ze znanych cywilizacji tylko jedna cywilizacja łacińska umożliwia wolność działań społecznych, a zarazem służy rozwojowi i trwaniu państwa, które powołane jest dla ochrony społeczeństwa, a ściślej osób żyjących w społeczności. W cywilizacji łacińskiej życie polityczne kierowane jest prawem opartym na dobru i słuszości, wpływającym z realnie istniejących stosunków międzyludzkich, prawem wypływającym i zgodnym z moralnością. Tak rozumiana sfera działań społecznych człowieka istnieje tylko w cywilizacji łacińskiej. Ona jedna opiera życie społeczne na monogamicznym, nierozwalnym małżeństwie, na poszanowaniu ludzkiej pracy fizycznej,

³⁰ Zob. cyt. *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej. Zasady prawa w cywilizacji łacińskiej*, s. 33.

³¹ Zob. F. Koneczny, *Polskie Logos a Ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, t. I, Warszawa 1996, s. 277-308.

³² Tamże, s. 280.

niesie sprawiedliwość w miejsce obecnych w innych cywilizacjach msty, niezawisłość religii, Kościoła od władzy świeckiej³³.

Sprawa kolejna, nie mniej istotna od innych. Cywilizacje mogą budować swe struktury, w tym także życie polityczne na zasadach emanacjonizmu, bądź kreacjonizmu. Pojęcia te choć zasadniczo związane są z systemami religijno-filozoficznymi, mają znaczenie kapitalne dla całej cywilizacji, a w szczególności dla spraw politycznych. Emanacjonizm bowiem zazwyczaj stanowi podstawę do sakralizacji i omnipotencji władzy, która jako bliższa i najbardziej „spokrewniona” z prąródłem wszelkiego bytu ma prawo do wszystkiego, gdyż jest boskiego pochodzenia. Jest oczywistym, że tak uświęcona władza polityczna będzie uprawiała politykę rządzoną kaprysem pomazańców, którzy poddanych traktować będą jak bydło, a całe kraje jak prywatny folwark³⁴. Emanacjonizm jest też czynnikiem działającym

Zob. F. Koneczny, *O cywilizację łacińską*, Lublin 1996, oraz tenże: *Kościół a cywilizacje*, Lublin 1996.

³⁴ Omnipotencja władzy, państwa oraz prymat sil fizycznych nad duchowymi, a co za tym trend do zniewolenia człowieka, zdaniem Konecznego wydaje się mieć swe źródło w cywilizacjach zbudowanych na emanatyzmie. Píše on: „Emanatyzm przyjmuje, jako całe uniwersum na początku społeczeństwo w istocie przedwiecznej (brahma) i z niej stopniowo wyłania się częściami przez emanację. Cokolwiek istnieje, pozostaje w związku z jakąś emanacją. Im dalej od centrum Istoty Przedwiecznej dokonuje się emanacja, tym mniej doskonałości w jej twórcach. Wszyscy bogowie pochodzą z emanacji praistoty i królowie również, a przynajmniej są potomkami któregoś z bóstw. Król (władza P. S.) jest a priori wcieleniem boga. (...) Polityczno-społeczne wyniki emanatyizmu (a priori) i deifikacji (a posteriori) są jednakowe: głowie państwa należy się jednakowo cześć boska ze wszystkimi tego konsekwencjami. Lud wierzący w emanatyzm nie może mieć nad sobą rządu innego, jak absolutny. Uzna władcą tego tylko, w kim dopatruje się emanacji bóstwa, inkarnacji. Taki jest deifikowany i od chwili wstąpienia na tron staje się nieograniczonym panem kraju, wszystkich i wszystkiego, jako Bóg na ziemi, jako wcielenie bóstwa. To osobiste prawo monarchy, jego prawo wszechwłasności staje się punktem wyjścia dla wszelkiego prawa. Gdzie jednostka nie czuje się niczym przez się a wszelka wartość pochodzi z przynależności gromadnej, tam powstaje dążność, żeby cechy tej gromadności utrwalić i szerzyć przymusowo. Nie pojmuje się

paraliżująco na dziedzinę działań społecznych za sprawą tego, że niesie ze sobą przekonanie o tym, iż do prazródła bytu pojętego jako cel ludzkiego życia można dotrzeć jedynie bezpośrednio, odrzucając wszystko co materialne, co w jakikolwiek sposób zapośredniczałoby drogę człowieka do celu życia. Materia, świat materialny jest bowiem uważany w cywilizacjach o podstawach emanacjonistycznych za zły, skażony brakiem dobra, a skoro tak, tracą rację bytu wszelkie działania człowieka, które siłą rzeczy muszą wiązać się z materią. A że działań człowieka niezwiązanych z materią nie ma, stąd wszelkie ludzkie czyny, w tym także polityka, są wartości trzeciorzędnej, bądź z gruntu złe, bowiem nie mogą prowadzić do celu życia. Emanacjonizm stoi na stanowisku, że byłoby najlepiej gdyby takich działań nie było w ogóle. Kreationizm natomiast będzie zawsze tamą dla tego typu poglądów i wypływających z nich praktyk, gdyż będzie ukazywał transcendentny względem świata cel życia człowieka, do którego można zdążać za pośrednictwem pracy, twórczości, poznania i doskonalenia moralnego, słowem za sprawą aktualizacji ludzkich potencjalności. Cały byt w cywilizacji, której podstawę stanowi kreationizm, będzie postrzegany jako dobry i racjonalny, godny tego by w nim żył i działał człowiek. Życie i działania społeczne człowieka, polityka, nie stanowią tu wyjątku. Zdaniem Konecznego ze wszystkich istniejących cywilizacji jedynie cywilizacja łacińska jest wolno od wpływów emanacyjnych, a przez to tylko w niej możliwa może funkcjonować polityka faktycznie służąca człowiekowi.

W świetle tego co zostało wyżej powiedziane, widać jasno, że problem polityki jest niezwykle skomplikowany i wielorako uwikłany w szeroko pojęte sprawy cywilizacyjne. Czy Feliks Koneczny trafnie go ujął? Wydaje się, że tak. Ramy artykułu nie pozwalają przedstawić szerszej poruszanej problematyki związku polityki z cywilizacją, niemniej jednak na sam koniec należy podkreślić naczelną myśl przewijającą się przez wszystkie rozważania Konecznego: jest nią przekonana-

jedności bez jednostajności. Ponieważ nie ma jednostajności bez przymusu, głowę państwa wyposaża się we władzę nieograniczoną", zob. tenże *Cywilizacja bizantyńska*, Londyn 1973, s. 19.

nie, że ze wszystkich istniejących na przestrzeni dziejów cywilizacji tylko cywilizacja łacińska faktycznie jest wsparciem i ostoją człowieka, a tym samym tylko ona zapewnia sferę działań społecznych realnie rozwijających człowieka jako osobę.